

NASZA DOLA

Hod I.

pierszaja bielaruskaja hazeta dla wioskowaho i miestowaho raboczaho narodu
WYCHODZIĆ RAZ U TYDZIEN polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: **Wilnia, Katedralny plac № 4.**

Telefon Redakcii i Kantory № 591.

CANA: z pierasyłkaju i dastaukaju da chaty: na 1 hod—3 rub., na 6 miesiacou—1 rub. 50 kap., na 3 mies.—75 kap., 1 mies. 25 kap. Biez dastauki i pierasyłki: na 1 hod—2 rub. 40 kap., na 6 mies.—1 rub. 20 kap., na 3 mies.—60 kap., na 1 mies.—20 kap. Za hranicaju: na 1 hod—4 rub., na 6 mies.—2 rub., na 3 mies.—1 rub. Pieramieua adresu—20 kap.

ABJAULENNIA pryjmajuca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku petitu.

Rukapisy i karespondencii, prysyłanyje u redakciju, musiać być czytelna napisany z famileju i adresam taho, chto jaje prysyłaje. Adres tolki dla wiedama redakcii.

Usiudu krou.

Ech, mać przyroda, mać ziamla,
Ty usia u krawi patoniesz skora!
U slezach hnijeć už hruź twaja...
Ty ciata żalu i pazora.

Nie paśpiewajeć absuszyc
Pał sołnea krawi krasnaj łuzy,
Nie paśpiewajuć ich pakryć
Sniehami wiehry szumnaj stuży.

Nie paśpiewajuć ich abmyć
Daździej patoki praliunyje...
Kali że krou prastanuć lić
I ścichnuć usie biady ludzkije?

Nia už, ziamla, o mać-ziamla,
Mir douhaždanny—płod zapretnyj?
Nia už nia ustanieć nam zara
Lubwi usieobszczaj, bezzawietnaj?

L. IZGUR.

Da Czytacielou.

Pa pryczynam, ad mianie nie zależnym, „Nasza Dola“ była pierastauszy wychodzić.

Szmat pryjšłość ciałkaho na dolu „Naszaje Doli“. Szmat užo pieraciarpiela jana i jaszcze chyba nia mała ciarpieć pryjdziecca. Ot żesz kryhu aprawiuszys ad usich bied, szto na mianie nawalilis, znou paczynaju wydawać „Nasz Duolu“, znou idu służyć biednamu, skryżennamu wioskowamu i miestowamu raboczemu narodu. „Nasza Dola“ jak raniej, tak i ciapier budzie baranić sprawy mużyckaje i usiej pracawitaj biednaty.

U „Naszaje Doli“ raboczij narod zawsiahdu

znajdzieć sabie abaronu i szczyrych pryjacielej swajaje sprawy. Dziakuju usiem maim pryjaciełam, szto da hetul pisali da „Naszaje Doli“ i praszu nie zabywać i pisać znou.

U Wilni ciapier wydajuć druhuju bielarskuju hazetu, nazywajecca jana „Nasza Niwa“.

Dziela taho, że „Nasza Dola“ nie wychadziła, szmat ludziej dumali, że „Nasza Niwa“ wychodzić umiesta „Naszaje Doli.

Dyk ja zajaulaju wielni poważajemym czytacielam, szto „Nasza Dola“ nikoli niczoha ahulnaho nia mieła i nia majeć z „Naszaje Niwoj“.

Januk Tukierkes.

Ab wybarach u Hasudarstwienuju Dumu.

Predwybarnuju ahitaciju užo paczali.

Najpiersz usich prystupili da niaje pany: u dziereuniach pany-pamieszeczyki, a u haradach — fabrykanty, kupey dy usie bahatyje ludzi.

Paspiaszyli jany tak dziela taho, kab pośpieć prawieści u Dumu swajho deputata. takoho że pana jak i jany sami i katoryj budzie baranić sprawy nie muzyckaje i usiej pracawitaj biednaty, a panou dy bahatych ludziej.

Bo i nie dziwota. Takij pan-deputat... nu jak żesz jon budzie baranić muzyckaje sprawy? Kali toje szto patrebna dla muzykou—dla panou smierć.

Mużykam patrebna ziamla i swaboda. A kali dać muzyku swabodu, dyk z kaho żesz pany buduć szkuru dzioreci, jak heta była raniej i ciapier?

Pany dy biurakraty bajacca, kab u nowuju ciapiereszniuju Dumu, jak u pierszuju, nia wybrali praudziwych pryjacieleu naroda, hromkij hołas katorych praniossia pa usiemu hasudarstwu...

Heta byu hołas praudy; jon nia znau litości ni dla prawicielstwa, ni dla panou i biurakratau.

Wot hetakich deputatau nam patreba, katoryje smieła baraniliby muzyckaje sprawy i dabiwališby palepszennia žyccia jak muzykabielarusa, tak i usiej pracawitaj biednaty, szto żywieć u naszym kraju.

A takim dla nas deputatam może być tolki takij, katoryj wyhadawausia u naszaj biadzie i niadoli i na ułasnej spinie nasiu panou-biurakratau z ich paradkami.

Adzin i hłaunyj woroh jak wioskowaho, tak i miestowaho biednaho raboczaho narodu, heta niadola i ciamnota, prociu katoraj pawinna usia pracawitaja biednata wajewać jak adzin czelawiek, nie razhladajeczy jakoj jon wiery i narodnaści: czy heta prawasłaunyj, czy katolik, czy żyd, czy ruskij, czy palak, czy litwin, czy łatysz, czy niemiec, czy tatar,

czy armianin, czy kałmyk i szmat jeszcze druhich, katoryje żywuć u cełym naszym wialikam hasudarstwie. Usio heta braty naszy pa biadzie i niadoli.

Dyk wot żesz i trymajciesia razam, nie zawadzicie adzin z druhim swarok, wykińcie ze swajho serca tuju nienawiść adzin dla druhoha, katoruju waszy worohi u was zasiawajuć, kab wy u hetaj brataubijświennaj wajnie patracili swai siły i nie mahlili wajewać z praudziwymi waszymi worohami i hnybicielami.

Wiedajcie dobra, szto pakul wy usie razam — wy siła, a jak razłuczyciesia dy pajdziecie koźnyj pa sabie, dyk tady was pieraduszać jak much.

Wazmicie kul sałomy i paprabujecie jaho złamać.

Jakoj by czelawiek nia byu, a celaho kula nia złomić, a jak razwizać kul dy pa horstaczce—dyk i małyj dziaciuk nia tolki kul, ale i celýj woz sałomy pierelamaje. Tak sama heta i z wami.

Wybirajeczy swaich wybarnych, hladzicie na heta zausim trezwa. Nie padawajcie swaich hałasou za tych, szto buduć was paic haręlkaju, czy buduć dawać hroszy, kab tolki ich wybrać. Jany wam buduć szmat czaho abiecać, ale wy u tyje abiecanki nia wiercie, bo heta wouki u awiecznych szkurkach. I haręłka ich nia raz wam wyljecca horkimi sliezami, a koźnuju kapiejku pryjdiecca rublom zapłacić.

Ab narodowych demakratach (N.-D.).

U ciapieraszniaje uremia, kali paczynajucca wybary u Hasudarstwienuju Dumu, usiakaja partija choceć wystawić swajho kandydata. Wiedama, szto u hetaj barbie lepszaje miesta prynadležć tym partijam, katoryje wiaduć družbu z prawicielstwam—partijam panou i bahaczej. Jany miejuć prawa zzywać swai pradwybornyja zebrannia, mohuć smieła ahitować za swaimi kandydatami, nie bajuczys taho, że ich areштуjuć.

U nas, u Wilni, pany bahaczy i czynouniki pazluczaliś tak: ruskije u „Sajuz 17 akciabra“, a palaki—u „narodowych demakratau“ (N.-D.—endekau) i u konstitucyonna-kataliczeskiju partiju (K.-K.).

Z pamież nich pakul szto szumić partija endekau. Ab niej my i chozczem ciapier pahawaryć.

Da partii „N.-D.“ należyć tolki nie wialikaja zmeńka muzykou dy rabotnikou, a bolsz pany. Tyje raboczyje i muzyki, szto należać do N.-D.“, papali siudy praz aszukańswa. Aszukać ciomnaha i dawierezywaha czelawieka nia trudna tamu, chto praz celýj swoj wiek hetym tolki i żyu.

„N.-D.“ na sławach dyk abiecajuć biednamu narodu, szto jany buduć dla niaho i toje idruhoje dabro rabić, usiudy buduć baranić sprawy usiaho biednaha ludu i bez mała try nieba nie naabiecajuć.

Na sławach dyk heta wychodzić nadtaż pienknie, ale pahladzim, jak jano wychodzić na dziele?

Partija „N.-D.“ u Wilni nadtaż nie wialikaja i niczym jaszczc nie pakazała siabie. Ale pryhlaniensia da taho, szto robić heta że samaja partija w Carstwie Polskam.

Tam jana silnaja dzieła taho, szto paczała swaju rabotu u tuju poru, kali czynouniczje prawicielstwa da taho ciaśniło usio polskaje, szto narod najpiersz usiaho starausia aswabadzić swaju narodowość z pod ułasci hetych duszycieleu naroda. A dzieła taho, że „N.-D.“ dabiwaliś taho-że samaho, to i szmat ludziej da jaho pryłuczysia, wieruczy na słowo druhim ichnym abietnicam.

Jak że apraudali jany hetyje dawierje?

Chto usiemi siłami starajecca praszkodzić raboczym u wajnie z fabrykantami, mieszajuczy zabastoukam i dla hetaj celi zanimalisia nawet danosami?

Narodowyje demakraty.

Chto usiemi siłami ciśnieć muzyka, wysmaktywajuczy z niaho pasledniuju kaplu krawi, a kali muzyk, wybiuszys z sił, wzbuntujecca, — wyzywając na niaho kazakau?

Pamieszczyki „narodowyje demakraty“.

Chto starajecca na koźniem szahu zaszkozić żydam, i razam z tym kryczyć, że „chozczuć raunaprawija dla usiech narodowości“?

Narodowyje demakraty.

I jany jaszczc majuć prawa nazywać siabie pryjacielami naroda, — smiejuć jaszczc paczkać imia „demakratou“!

Polskije raboczyje i muzyki nie wybiralı deputatau u pierszuju Dumu i dzieła taho deputatami ad Carstwa Polskaha u Dumie byli tolki samyje „narodowyje demakraty“.

Z jakimi deputatami u Dumie jany, hetyje „pryjacieli naroda“, trywaliś? Czy z tymi, katoryje dabiwaliś dla naroda ziarni i woli?

Niel Jany złuczylı swai hałasa z tymi ruskimi deputatami, katoryje byli praciuny hetamu, katoryje jasna byli warohami naroda.

A kali że deputaty pajechali u Wybarh i napisali ad siabie pisulku da naroda, to „narodowyje demakraty“ pryjechali u Wybarh tolki dla taho, kab adkazacca padpisać hetuju pisulku.

Usiem hetym jany nadtaż dobra pakazali narodu, że ichnyje abiecanki byli tolki adno kłamstwa i aszukaństwa.

My ćwiorda wierym, że nas jany nia złowiać u sidly.

My pawinny złuczycca, jak adzin, i z pamież siabie wybrać deputata, a nie z pamież panou, nasych wiecznych kryudzicieli i hrabicielej.

Malanka. 9

Kandydaty ad Wilni.

Bajałas biednata, szto nie udaścica jej u Wilni wystawić swajho kandydata.

Aż raptam kandydaty znajszliś, i nie adzin, a celych dwa—dy jaszczc jakije!

Usiamu Wilniu wiadomyje, i usiemi u Wilniu paważajemyje.

Adzin—ksiondz Stanisław Maciejewicz, druhij—Juzep Montwiłł.

Uzdachnuła swobodna biednata.

I nie dziwota. Czaho-czaho jana nie czekając ad hetych deputatau ad horada Wilni.

I biednyj rabotnik z sahnuszejsia ad pracy spinaj wierzyć, szto uzdachnieć jon swobodna, kali

pasłyszyc, jak Wilenskije deputaty buduć treba-
wać, kab skrucili raboczyj dzień.

Jany dobryje,—buduć dabiwacca, kab rabo-
czyj mieu kali i parobotać, i paspać, i paczytać,
czy czym niabudź druhim zaniacca.

Jany, kaniesznie, patrebujuć: dajcie raboczym
wosiem czasou dla pracy, wosiem—dla snu i wo-
siem swabodnych.

I muzyk budzie spać spakojna, a deputat pa-
chłapoczeć ab nim i patrebujeć u Dumie, kab mu-
żykam dali darom ziamli, za katoruju jany, pa
praudzie haworuczy, użo u dwajnie hroszy zapła-
cili.

I żyd-biedniak abradujecca: deputat budzieć
damahacca, kab i żyd byu takim że hraždaninam,
jak i usie u tym kraju, u katorym żywieć, i kab
imieu tyje że samyje prawa, szto ruskij, palak,
litwin, bielarus i druhije.

Abydwa hetyje kandydaty abiecajuć baranić
sprawy usiej pracawitaj biednaty.

Jak że nie pawieryc takim wielmi paważaje-
nym ludziam?

A my, chać może heta i wialikij hrech, nia
wierym im...

Nia wierym my dziela taho, szto sprawy pa-
nou i ksiandzou nia tyje. szto naszy. Nia wierym
my, kab pauk kali nibudź, pażaleu muchu.

No może być i hetyj pan i hetyj ksiondz ta-
kije dobryje ludzi, szto jany zabuduć ab swajej
karyści i wyhadach, paswienciać siabie na służbu
pracawitaj biednacie?

Może jany użo heta pakazali swaimi uczyn-
kami?

Pahladzim...

Ksiondz Maciejewicz lubić hawaryć szmat i
usio ab adnym i tym że. Usie jaho kezannia z am-
bony skiarowany praciou cycylistych, uczenikou dy
żydou.

Ksiondz Maciejewicz napadajeć na tych, szto
choczuć dabra narodu, i na tych, kaho abiecajeć
baranić u Dumie.

Druhij kandydat, pan Montwiłł, paświencajeć
sabwe na służbu narodu: jon nawet zrabiu sajuz
rabotnikau „Stowarzyszenie Ś-go Józefa“, ad kato-
raho uciakaje kożny pacziwy robotnik...

Pan Montwiłł majeć majontki. Spytajcie u
jaho sasiedziej-mużykou dy robotnikou: czy mnoha
jany widzieli dobroho ad niaho?

U hetych dwuch kandydatau jość szmat ahul-
naho: u barbie z ludźmi, katoryje myślać inaczej
jak jany, jak adzin, tak druhij, hatowy prybieh-
nuć da samych brudnych spasabou i sztuk.

Dwa hodu tamu nazad u Wilniu pryjechał pol-
ski pisaciel p. Niemajeuski i czytau tut lekcii. —

Hetyje lekcii nie spadabalisia ksiandzu Macieje-
wiczu. Ot że ksiondz Maciejewicz skazau dwa sło-
wa—i p. Niemajeuskaha palicija wysłała z Wilnia.
A treba skazać, że p. Niemajeuski czelawiek ra-
zumny i swaimi lekcijami moh szmat karyści
pryniaści biednamu pryhnybionnamu narodu.

U Wilenskam Ziamielnam banku, u katorym
hłaunym zaprawiła p. Montwiłł i z katoraho jon
ciahnie szmat hroszy, stalasia biada.

Panam haspadaram banka pakazałaś, szto ro-
zumy służaszczych skiarowany nia u tuju storanu,
u katoruju by chaciełaś panam haspadaram...

I ot że adzin z haspadarau hetaha banka
p. Huszcza, nie znajszou niczaho lepszaha, jak paj-
ści samamu i pieratraści usie stały swaich słu-
szczych, czy niema tam hdzie praklamacij?

Ot że jakije kandydaty u Dumu, katorych
nam pakazywajuć pany. Ot jakije miejuć być na-
szy baranicieli!

Nie, pany, nie aszukajecie nas! My wiedajem,
że i biaz was jość jaszcz ludzi na swiecie... Jość
jaszcze i praudziwyje pryjacieli naszae sprawy.
My wiedajem, szto za ich pracu dla narodnaje
sprawy i rodziny, prawicielstwa płacić im turma-
mi i kulami, i zmuszaje ich chawacca od Bożaha
swieta, jak zładzieju czy razbojnikou.

Ot hetym ludziam my wierym.

My nie znajdziom z pamieź nich ni znatnych,
ni bahatych, ale pacziwych i sprawiedliwych.

I z pamieź hetych ludziej my wybiarem sa-
bwe deputata.

Adam.

Kudy iduć muzyckije hroszy i jak dastaulajuć hałodnym muzykam chleb?

U za hranicy żywieć adzin czelawiek, kato-
raho zawuć **Lidwal**,—a u nas, u ruskam hasudar-
stwie, żywieć adzin henerał, katoraho zawuć —
Hurko.

Hetyj samyj Lidwal zanimausia tym, szto ra-
biu u nas dla panou klubv, hdzie pany jeli, pili,
ihrali u karty i hulali z dzieukami.

Kali naszy muzyki paczali puchnuć z hoładu,
kali chleb piakli z kary i miakiny, ruskij henerał
prasiu Lidwala, czy nia może jon dać radu, jak
hetamu horu pamahci i muzykou nakarmić.

Lidwal, jak czelawiek niź nadta dobryj, zha-
dziusia zrabieć hetu łasku i wziausia pastaulać
chleb dla biednych muzykou.

A treba skazać, że hetyj samyj Lidwal chlebami nikali nie tarhawau i rozumieć jon u chlebie stolki, skolki dochtur u sienie.

Ot žesz tady henerau dau Lidwalu wasiemsot tysiaczou rublou, kab jon zaniausia ratowaniem hatodnych mužykou.

Wot že cieszyliš naszy mužyczki, že chyba bolsz haładać nie pryjdiecca, bo dla hetaj sprawy až z za hranicy henerał Hurko czelawieka wypisau.

A chleba užo nadtaž patreba!

Uziau hety hroszy Lidwal i zchawau.

A hdzie že chleb?—zapytajecieš wy.

— A chleba niema!

— Jak to niema? A za sztoje-že jon hroszy uziau?

A czamuž by jamu i nia wziąć, kali dajuć? Jamu nasz henerał dau!

Hetyj henerał, zdajecca, maje prawa robić z nami i naszymi hroszami, szto zachoczeć.

A spytać by tak: adkul hety wasiemsot tysiaczou rublou (800,000) uziališ?

Czy nie przyszło hetamu samamu muzyku, szto ciapier haładajęć, astatniuju kaszulu pradać na tyje tysiaczy, szto pan henerał zahranicznym kupcam razdaje?

Mužyk nia je, nia spau, tolki by atdać pawinnaść zborszczyku.

Takaja užo muzyckaja niadola.

A wychodzić tak, szto muzyckije krawawyje hroszy atdajucca zahranicznym žulikam, kotorym usio rauno, czy haładajęć muzyk, czy nie.

Korcz.

Usiaho pa trochu.

Nadtaž mnoha chłopot u naszaho biednaho prawicielstwa.

U proszlam hadu jano wajewalo z rewalucjonierami, katoryje byli praciuny wybaram u Dumu, a ciapier jano až ze skury wylezaje, wajujuć z tymi rewalucjonierami, katoryje choćcuć wybirać u Dumu.

Da 1 akciabra 1906 hoda dziepartament palicii biedawau ab tym, že rewalucjaniery ahitujuć kab „nie dawać rekrutau“.

Ciapier rewalucjaniery piaramienili swaju tak-

tyku i hetym prymusili dziepartament palicii sekr etna pradpisywać, kab jak možna stražej pryhladali za tymi rewalucjonierami, katoryje starajucca, kab u armiju z pamiež nawabranceu prajszło jak možna bolsz swaich ludziej.

I prawicielstwa usio wajujeć dy wajujeć.... I z tym kab „nie dawać“ rekrutau wajujeć, i z tym kab „dawać rekrutau“ wajujeć...

Jak wiawurka u kalasie.

(Smol. Wiest.).

— **Skolki stojąć Ruskije henerały.**—U 1905 hadu było na służbie 1,773 henerała, akramia tych, katoryje u adstauae. Heta wychodzić 1 henerał na 565 sałdatau.

Kab utrymać 33 pounych henerała u hod stoić 1 miljon 350 tysiaczau rublou; — na utrymannie 357 henerała-lejtenantau idzie 2 miljona 124 tysiaczy rublou i na 1,006 henerała-majorau — 3 z paławinaju miljonau rub. Ahułam dla usich henerała pajszło 7 miljonau rublou, nie rahujuczy nahrad, na katoryje wychodziać u hod dziesiatki i sotni tysiaczau rublou.

Zatym na usielakije nahrody i padmohu dla henerała i starszych aficerau wydajecca u hod bolsz jak 4 miljona rublou. Na pensijony dla adstaunych henerała idzie bolsz jak 11 miljonau rublou.

Na utrymannie 950 tysiacznej armii sałdatau wychodzić u hod 45 miljonau rub., a utrymannie tolki adnych henerała kasztuje blizka paławinu hetych hroszej.

Nie treba zabywać i toje, že bolszaja czaść hetych henerała pamieszczyki, z pamiež kotorych jak naprymier hraf Ihnatjeu, Warancou-Daszkou— imiejuć dziesiatki i sotni tysiaczau dziesiacin ziemli.

Jość z pamiež nich jaszcze i takije, szto majuć fabryki i zawody.

(Echo).

— **Zajaulennie kazakau.** — Deputat ad horada Rastowa na Danu A. P. Chartachaj pałuczyu ad 10-aj mabilizowanaj sotni, szto ciapier zajmajeć karauły dy służyć pa stancijam železnych daroh, zajaulennie, u kotorym pamiež druhich oś jak haworać:

Bački dy braty, katoryje wybrany ad usiaho ruskaho naroda, katoryje przyzwany samym Carom, naszym baciuzkaju! Wy pawinny zrabieć toje, czaho damahajecca nasz ruskij narod—dać mužykam ziemli.

Pany-wybarsczyki ad usiaho swieta Chrystowa, prosim was. My, kazaki, pakinuli swaich

starykou baćku i matku, żon i malutkich dziecię ira zrujnowałaś nasza usia haspadarka, a da taho jaszcze Haspodź Boh nie uradziu nam hresznym chleba, tak szto nasza siamja pamirajeć z hoładu. Pany wybarszczyki prawasłaunyje, prosiać was mabilizowanyje kazaki, katoryje niasuć nia sły-chanuju służbu. My niczoha nia możem zrabić z naszymi pramymi naczalnikami, jany nas nakazywajuć, jany nas muczajuć, każuć że buduć kaznić na smierć, że zaszluć u katarżnyje raboty i at-praulać u połk na służbu z pierszaj kalejkaj. Usiem hetymi uhrozami jany nas straszać, ale nam usioż taki szkoda tracić i ubiwać adzin druhoha. Pany-wybarszczyki, prosim my was, pachłapaczy-cie ab naszym baćkach, katoryje niasuć cizażoluju rabotu, jany nam piszuć, szto nia mohuć niaści hetu rabotu. Panoczki, ahpawiadajcie u hazetach“.

(Strana).

Z Biełarusi i Litwy.

— **Z Swiencianskaho pawietu, Wilensk. hub.** —

U wioscy Żułowo, Michajłowskaj wołości, chrescjania Florjan Żejmo zabił swaju matku, 65-letniuju staruszkę. Przyczyna datul nia wyjasniona.

— **Minsk.**—U majontku hr. Tyszkiewicza zha-reli 2 wadzianyje młyny. Młyny chtości padpalili. Szkody naliczajuć na 17 tysiacz rublou.

— **Reżyca.** — Na swaich pradwybornych ze-branniach polskije i ruskije pamieszczyki ni jak nie mahli zhawarycca. Ruskije wybrali sabie kamitet i pastanawili adłuczycycca ad palakou.

(Kur. Lit.).

Wiciebsk.—7 i 8 najabra prybyuszj u Wiciebsk sudziebny śledawaciel pa asobna ważnym sprawam p. Bieleucou znimau dapros z byusznych czlenou Hasudarstwienoj Dumy pp. A. Wolkowicza i H. Bruka u sprawie ab wybarskam wazwan-niu. Predjauleny byli oś jakija abwiniennia: 1) za toje szto jany padpisali wybarskaje wazwannie i 2) że jaho szyryli pamieź ludziej.

Da pierszaho abwiniennia jany przyznaliś, a

da wtaroħa—nie chacieli niczoha jamu hawaryć i zajawili, że skażuć tolki na sudzie.

— **M. Biełyniczy, Mohil. hub.** — Wiasnoj w hetam hadu katoliki pa kancam miesteczka, jak heta dauniey wadziłaś, kala samych chat pastawili czatyre kresty.

U bliższym kaściele u miesteczku Swieciłowiczach nia było ksiandza i dzieła taho kresty hetyje stajali da wosieni nie paświenconymi. Zda-wołó by hetyje kresty nikomu nia szkodzili. A kali pabywau w Biełyniczach mahileuskij archiarej, dyk paslia taho 8 sienciabra, miejscowyj stanawyj prystau z uradnikom i straźnikami naczali prydziracca da pastaulennyh krestou. Szmat razou użo stanawyj zazywau da siabie miejscowych katolikou, hraziu im i sztrafam i wysyłkaju, i jaszcze padobnymi strachami i trebawau ad nich kab dali padpisku, że znimuć kresty.

Za tym stanawyj objawił, że pa razparażenniu mohileuskaho isprawnika jany majuć tolki try dni sroku. Tady katoliki pasłali chadakou da ksiandza u Swieciłowiczy z prošbaju, kab oświancił tyje nieszczastnyje kresty. Na druhij dzień 4 akciabra pryjechau ksiondz na aświancennie. Uradnik ze straźnikami i ciapier nie dali spakoju ni ksiandzu, ni ludziam. Stanawyj paśla taho straszju i katarhaj i ahromnymi sztrafami, a raz nawet schwaciu siakieru i kryczau, że kali katoliki nia znimuć kresty, to jon sam ich zrubić. Szto budzie u pieradzi? Szto nowaho palicyja wydumajeć? Wydumliwajeć jana użo stolki, skolki choceć. U pratakole nawet i to pamiaścili nia prawilnyje i nia praudziwyje pakazanija straźnikau, że jak by ksiondz skazał uradniku: „won sabaki“, a narod jak by padchwaciu: „carskije sabaki“. Kłamstwa, da katoraho prybiehajeć prawasłaunaje duchowienstwo i wiernasłużaszczaja jamu palicyja, zausiem użo wojszła u modu.

(Strana).

— **Minskaja hub.** — U pawietowam zjezdzie ziamleuładielceu minskaho pawietu majuć prawo hołasu 119 ludziej, drabniejszych ziamleuładielceu, katoryje buduć wybirać na pradwybornych zjezdach—1,818 i papou i ksiandzou—50. Pa sanackim razjasnienjam, blisko 1,200 drabniejszym ziamleuładielcam prawo hołasu adniali.

(Riecz).

— **Wilnia.**—Ruskuju hazetu „Swobodnoje Slo-wo“ za hetyj miesiac kanfiskawali dziewiac razou, Kanfiskowali jaje i tahdy, kahdy u niej drukawali i tahdy, kahdy wypuscili hazetu sausim bez dru-ku, paroźniuju—byli tolki zahalouki dy padpisi, a u siarodku paroźniaja bielaja bumaha.

— U hetym tydniu kanfiskawali litouskuju hazetu „Naujoji Gadyne“.

— Redaktora polskaj hazety „Echo“ Uładzi-mira Stojkawa i redaktora-wydaucy „Naszaje Doli“ Iwana Tukierkiesa, pryciahajuć da suda pa 1 i 2 punkt. st. ust. uh. sud. i pa punktu 6 atd. 8 urem. praw. ab pauremiennych wydaniach, za wydruko-wanie artykułau u swaich hazetach.

— Z Wileńskaj turmy uciakli praz pieczku 6 arysztantau. Z pamieź nich 4 „palitycznych pra-stupnikau“.

* * *

Wier—nad naszym ciomnym krajem

Sohnyszka uzajdzie,

I luzom swaim aswiecić

Mużyka u biadzie.

Nocz nia wieczna budzie dlicca,

Pabledniejeć cień,

I zajmiecca nad ziamloju

Jasnyj, cichij dzień.

Hniot niawóli wiekawiecznaj

Z dusz ludzkich spadzieć

I swobodna, abnaulonna

Czeławiek uzdachnieć.

Hela Niadolny.

Ad Redakcii.

Pierszy, treci i czatwiorty nu-mery „Naszaje Doli“ palicija kanfi-skawała, tak szto niczoha schować nie udalosa, i dzieła taho wysyłać hetych numerou nikamu nia możem.

Prosim usich naszych czytacie-lou pisać ab usiom, szto dziejecca, ab kryudach swaich i radosciach, chto jak umieje.

Kali patrebna budzie kamu jakaja parada pytajcisia—adkażemo.

Wiedajecie dobra, szto „Nasza Dola“—hazeta wioskowych ludziou.

Jak raniej, tak i ciapier „Nasza Dola“ budzie baranić sprawy wio-sko waho i miestowaho raboczaho narodu i usiej pracowitaj biednaty. Prysylajuczy hroszy prosim pisać, jakoje wydanie „Naszaje Doli“ pry-syłać: czy drukowanoje ruskimi lite-rami, czy polskimi.

Chto chce paluczać hazetu, niechaj paspiszaje z prysyłkaju hro-szej.

Wydauca **Januk Tukierkies.**
Za redaktora **Adam Giedwiłło.**

PPS

Biełaruskaja wydaunickaja supołka
„ZAHLANIE SONCE i u NASZE WAKONCE“
radzić usim kupłać knihi:

Biełaruski lamentar, abo pierszaja nauka czytania sana 6 kar.

Беларуски лементар, або першая навука чытання ц. 6 к.

Pierszaje czytannie dla dzietak bełarusou sana 6 k.

Першае чытанне для дзетак беларусоу ц. 6 к.

Вязанка Янки Лучины (Ивана Неслухоцэпа 4 к.

Казки Выдау А. К., ц. 6 к.

Biełaruskije pacztowyje pisulki.

Usio heta možna kupłać u hłaunym składcie u Peciarnurhu, Wasilou wostrou, 4 linia, № 45, kw. 16, i usiudy u wielikszych kniharniach.

Chto kuplaje u hłaunym składcie nia miensz jak za pourubla, toj nia płacić za prasłannie pocztaju.

МАЛЫЕ ХРОСЗЫ МОЖНА WYSYЛАĆ PACZTOWYMI MARKAMI.

W maju r. b. w Wilnie zaczęło wychodzić pismo tygodniowe w języku litewskim p. t.

„NAUJOJI GADYNE“ (Nowa Era),

poświęcone sprawom proletariatu miejskiego i wiejskiego i włościan małorolnych i bezrolnych

== Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ulica Ś-to Jerska 39 m. 6. ==

CENA w kraju rocznie 3 rb., półrocznie 1 rb. 50 k., kwartalnie 80 kop., miesięcznie 30 k.; zagranicą rocznie 4 rb., półrocznie 2 rb., kwartalnie 1 rb.

O G Ł O S Z E N I A

drukowane są na ostatniej stronie po cenie od wiersza lub jego miejsce 20 kop.

Wydawca J. Jaks-Tyr.

Za Redaktora H. Brazajtisówna.